

M. Cybulska

"Ochrona nabywcy ruchomości a
małżeńskie prawo majątkowe",
Adam Szpunar, "Nowe Prawo", 1963,
nr 4-5 : [recenzja]

Palestra 7/7-8(67-68), 111-112

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Następna z kolei, bardzo delikatna sprawa — to kwestia, jakie uprawnienia ma lekarz, gdy wchodzi w rachubę nie tylko zdrowie pacjenta, ale także jego potomstwa. Zdarza się wszak często, że urodzenie dziecka zagraża życiu lub zdrowiu matki i dla jej ratowania zachodzi potrzeba usunięcia płodu. Jeżeli matka sprzeciwia się temu, to — zdaniem autora — lekarz nie jest uprawniony do przejścia do porządku dziennego nad stanowiskiem matki i nie ma prawa usunięcia płodu wbrew jej woli. Jeszcze trudniejszy problem powstaje wtedy, gdy dla uratowania płodu potrzebny jest zabieg chirurgiczny, np. cesarskie cięcie, na które pacjentka nie wyraża zgody. Czym można wymusić tę zgodę? Odpowiedź na to pytanie jest wielce dyskusyjna zarówno wówczas, gdy poród jeszcze się nie zaczął i chodzi o ratowanie płodu, jak i wówczas, gdy poród już się rozpoczął i wchodzi w grę ratowanie noworodka. Pojawia się wówczas problem, czyje życia należy poświęcić. W tym zakresie istnieją poglądy, że ochrona życia matki upoważnia lekarza, w braku sprzeciwu z jej strony, do poświęcenia „rodzącego się życia”.

Następne zagadnienie to ratowanie samobójców. Mogą tu powstać trzy różne sytuacje: samobójca po zamachu na życie jest nieprzytomny, samobójca jest wprawdzie nieprzytomny, lecz zostawił pisemne oświadczenie, że nie życzy sobie, aby go ratowano, wreszcie samobójca jest przytomny i sprzeciwia się temu, aby go ratować.

W doktrynie polskiej panuje pogląd, że w każdej z tych trzech sytuacji lekarz jest uprawniony do interwencji w interesie samobójcy. Uprawnienie to wynika z art. 17 ustawy o zawodzie lekarza z 1950 r. Aby uzasadnić tę tezę powoływano się między innymi na to, że samobójcę po zamachu, jeśli nawet znajduje się on w stanie przytomnym, należy traktować tak jak osobę psychicznie chorą. Są jednak i poglądy odmienne, ku którym skłania się autor, że również i w takich wypadkach należy uszanować wolę człowieka, podobnie jak wolę ciężko chorego, który prosi o zaniechanie dalszego leczenia.

*

OCHRONA NABYWCY RUCHOMOŚCI A MAŁŻEŃSKIE PRAWO MAJĄTKOWE. W artykule pod tym tytułem opublikowanym w nrze 4—5 (1963) „Nowego Prawa” Adam Szpunar rozważa nader skomplikowany problem dotyczący samodzielnego zbycia przez jednego z małżonków ruchomości należących do majątku wspólnego.

Artykuł 48 pr. rzecz., który reguluje zbycie rzeczy ruchomej przez osobę nieuprawnioną, zawiera trzy elementy. Pierwszy — to ważność czynności prawnej dotyczącej zbycia, drugi — to wydanie rzeczy, trzeci — to dobra wiara nabywcy. Jeśli te trzy elementy zostały zachowane, nabywca uzyskuje własność rzeczy. Do rzeczy zgubionych, skradzionych lub w inny sposób utraconych przez właściciela zasada ta stosuje się dopiero po upływie trzech lat od utraty rzeczy. Nie dotyczy to jednak pieniędzy lub dokumentów na okaziciela albo rzeczy sprzedanych na licytacji publicznej.

Szczególnego rozważania wymaga sytuacja, gdy właścicielami rzeczy są dwie lub więcej osób. Nabywca rzeczy stanie się wówczas tylko właścicielem udziału sprzedawcy, współwłaściciele zaś będą mogli powołać się skutecznie na przepis art. 48 § 2 pr. rzecz.

Jeszcze inaczej wygląda sprawa przy wspólności bezudziałowej, jaką jest wspólność ustawowa małżonków. To właśnie zagadnienie stanowi sedno rozważań autora.

Gdy małżonek zbywa ruchomości wchodzące w skład majątku osobistego drugiego małżonka, to wbrew pogładowi wyrażonemu przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 24 marca 1959 r. (OSPiKA z. 11/1959) autor jest zdania, że nabywca dobrej wiary nie powinien być chroniony z mocy art. 48 § 2 pr. rzecz.

A jak przedstawia się kwestia zbycia przez jednego z małżonków ruchomości objętych wspólnością ustawową? Zagadnienie to ma aspekt nie tylko cywilny, ale i karny. Zajmując się tą kwestią w sprawie karnej, Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 19 grudnia 1957 (II KO 83/57) wyraził następujący pogląd: „Małżonek, który mieniem ruchomym wchodzącym w skład majątku obojga małżonków rozporządza jak własnym, czyniąc to wbrew woli drugiego małżonka, odpowiada na podstawie art. 258 § 1 k.k. lub art. 262 § 1 k.k. w zależności od sposobu działania sprawy”. Autor kwestionuje trafność powyższego poglądu, skoro bowiem rozporządzanie ruchomościami mieści się z reguły w granicach czynności zwykłego zarządu, to nawet wtedy, gdy nastąpiło ono bez zgody drugiego małżonka, nie może być mowy o kradzieży ani o sprzeniewierzeniu. Rozważając sprawę z punktu widzenia prawa cywilnego, autor dochodzi do wniosku „że bezudziałowy, niepodzielny charakter współposiadania sprawia, iż każdy z małżonków może samodzielnie wykonywać władztwo nad poszczególnymi rzeczami”. W konsekwencji „współposiadanie legitymuje małżonka w obrocie”.

Z kolei nasuwa się zagadnienie, jakie są kryteria dobrej wiary nabywcy. Zdaniem autora dobra wiara polega na usprawiedliwionym w danych okolicznościach przeświadczeniu, że małżonek był uprawniony do dokonania danej czynności prawnej. Jeśli chodzi o umowę darowizny, to łatwo można przyjąć złą wiarę nabywcy, natomiast przy umowach odpłatnych istotne znaczenie będzie miała wartość sprzedanej ruchomości.

Przy ruchomościach przedstawiających dużą wartość można wymagać dalej posuniętej ostrożności ze strony nabywcy. Wprawdzie brak jest przepisu, który by wkładał na nabywcę obowiązek badania, czy zbywca pozostaje w związku małżeńskim, jednakże obowiązek przeprowadzenia w razie wątpliwości odpowiednich dochodzeń wynika — zdaniem autora — z przepisów prawa rodzinnego oraz z ogólnych zasad co do określenia dobrej wiary.

*

KOMPENSATA RENTY Z UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO Z ODSZKODOWANIEM NALEŻNYM WEDŁUG PRAWA CYWILNEGO to tytuł artykułu Stanisława Białka w nrze 5 (1963) miesięcznika „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”.

Na tle stosowania art. 24 ust. 2 dekretu z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin pojawiło się zagadnienie, jak obliczać rentę należną pracownikowi od zakładu pracy, gdy poszkodowany przyczynił się do powstania szkody (art. 158 § 2 k.z.). Zagadnienie to zostało rozstrzygnięte uchwałą składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1962 r. (I CO 4/62 — OSNC poz. 82/62) w ten sposób, że w razie dochodzenia przez osobę uprawnioną do świadczeń w myśl cytowanego dekretu renty odszkodowawczej od społecznego zakładu pracy, przewidzianej w art. 24 ust. 2, należy, „gdy poszkodowany przyczynił się do wyrządzenia szkody (art. 158 § 2 k.z.), obliczać wysokość tej renty od różnicy, jaka pozostanie po odliczeniu renty z ubezpieczenia społecznego od odszkodowania należnego według prawa cywilnego, zmniejszonego uprzednio w stopniu odpowiadającym przyczynieniu się”.